

chorych, samotnych, ludzi w podeszłym wieku, słabych psychicznie i fizycznie”. Wzywa „abyście nadal byli znakiem obecności Kościoła w zsekularyzowanym świecie. Wolontariusz jest bezinteresownym przyjacielem, któremu można powierzyć myśli i emocje; poprzez słuchanie tworzy on warunki, w których chory, nie jest już biernym obiektem opieki, ale staje się aktywnym podmiotem i bohaterem wzajemnej relacji, zdolnym do odzyskania nadziei i lepiej przygotowanym do zaakceptowania leczenia.” “Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8). Są to słowa wypowiedziane przez Jezusa, gdy wysłał apostołów do szerzenia Ewangelii, aby Jego Królestwo było propagowane przez gesty bezinteresownej miłości.

J.W.

## SAKRAMENT CHORYCH

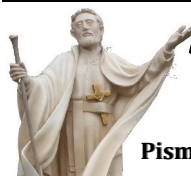
### Ile razy w życiu można przyjąć sakrament namaszczenia chorych?

Nie można powiedzieć, ile razy w życiu powinno się skorzystać z sakramentu namaszczenia chorych. To zależy od konkretnego człowieka, jego zdrowia i wiary w sakrament. Istotniejsze pytanie to: kiedy go przyjąć? Zasadniczo przyjmują go ci, którzy trafili do szpitala, czyli osoby, których zdrowie nie jest dobre. Inna grupa osób to chorzy lub niepełnosprawni od lat. Ci przyjmują sakrament chorych regularnie, np. we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes czy w czasie rekolekcji parafialnych, lub też przy okazji odwiedzin chorych przez kapłana z okazji pierwszego piątku miesiąca. Są też tacy, którzy „wołają” księdza z olejami, kiedy ktoś z ich bliskich jest na łożu śmierci. Tym ostatnim trzeba powiedzieć z całą stanowczością, że sakrament chorych to nie jest ostatnie namaszczenie, którego udziela się tylko umierającym. To łaska Boża, by w chorobie nie stracić wiary w Boga i życie wieczne. Nie należy się go bać czy unikać, uważając że jeżeli ksiądz przychodzi z tym sakramentem, to niechybnie czeka chorego śmierć. Dlatego też nie powinno się czekać z przyjęciem tego sakramentu czy jego udzieleniem do ostatniej chwili.

### Czy może przyjąć sakrament namaszczenia chorych osoba, która nie jest obłożnie chora?

Oczywiście, że tak! Jeżeli ktoś czuje się niezbyt dobrze, a wierzy w uzdrawiającą moc sakramentów, to jak najbardziej może go przyjąć. Pamiętać jednak trzeba, że owocem wcale nie musi być fizyczne uzdrowienie chorego. Sakrament ten ma przynieść choremu ulgę w cierpieniu, być może uzdrowienie fizyczne, ale przede wszystkim ma otworzyć go na Ducha Świętego, który obdarza chorego mocą do walki z chorobą. Mówi o tym formuła sakramentu namaszczenia chorych:

*Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomaga cię łaską Ducha Świętego. Pan, który odpuszcza ci grzechy niech cię wybawi i łaskawie podźwignie. Amen.* Sakrament chorych też sprawia, że w rzeczywistości ciężkiej choroby czy niebezpieczeństwa śmierci chory nie utraci wiary w Boga, jedynego dawcę i Pana życia. Jeżeli chory jest świadomy, zadbajmy by udzielenie sakramentu chorych poprzedzały sakrament pojednania i Komunia św.



# WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

10.II.2019 - 17.II.2019

Nr 6/2019 (1055)

## ŚWIATOWY DZIEŃ CHORYCH

### 11 LUTY 2019

## „DARMO OTRZYMALIŚCIE, DARMO DAWAJCIE”

MT 10,8

### LOURDES – WSPOMNIENIE I MARZENIE

Tak wiele słów już napisano o Sanktuarium w Lourdes. Tak wiele wspomnień, a czasem pragnień związanych z tą nazwą. A w centrum - Maryja – Ta, która przyjęła orędzie Boga – z wiarą i w prostocie serca. Zbliżający się dzień 11 lutego znów przywołuje wszystko co z tym miasteczkiem nam się kojarzy. I znów – jedni wspominają swoje tam wizyty, modlitwy, inni – swoje oczekiwania, marzenia – ujrzyć TO MIEJSCE! Więc przypomnijmy raz jeszcze:

11 lutego 1858 roku Bernadetta razem z siostrą Antonią i sąsiadką Joanną wybrały się nad rzekę Gave, aby nazbierać suchych gałęzi do palenia w piecu. Kiedy podeszły do grotty, nad którą wznosiła się skała, nazywana Massabielle, musiały przepłynąć się przez przepływający tam strumień lodowatej wody. Po ściągnięciu butów Bernadetta zdejmowała pończochy, gdy nagle usłyszała dziwny szum wiatru: „Spojrzałam w stronę grotty – pisała potem – i zobaczyłam, że z jej wnętrza wypłynął złocisty obłok, a tuż za nim wyszła tak niezwykle piękna Pani, jakiej nigdy w życiu nie widziałam. Miała białą szatę, welon także biały, błękitny pasek i żółte róże na stopach. Od razu popatrzyła na mnie, uśmiechnęła się i pokazała mi, bym podeszła do Niej, jak gdyby była moją matką. Cały mój strach zniknął, ale wydawało mi się, że straciłam świadomość tego, gdzie jestem. Przecierałam oczy, zamykałam je, otwierałam, lecz Pani wciąż stała na tym samym miejscu, dalej uśmiechając się do mnie – aż zrozumiałam, że to wszystko nie jest złudzeniem. Nie myśląc o tym, co robię, wzięłam w ręce swój różaniec i uklękłam. Pani skinęła głową na znak aprobaty i sama także wzięła do rąk różaniec, który miała przewieszony przez prawe ramię. Kiedy chciałam zacząć odmawiać różaniec i próbowałam podnieść dłoń do czoła, rękę miałam jakby sparaliżowaną – i dopiero kiedy Pani się przeżegnała, ja mogłam zrobić to samo. Jednak modliłam się sama, a Pani tylko przesuwiała paciorki różańca w palcach, nie mówiąc nic. Dopiero na końcu każdej dziesiątki różańca odmawiała ze mną Chwała Ojcu... Kiedy skończyłam, dała mi znak, abym się do niej zbliżyła, ale się nie ośmieliłam. Wtedy nagle znikła”.



14 sierpnia 1983 r. Jan Paweł II w Lourdes wykonał te same gesty, co Bernadetta: ukląkł, ucałował ziemię, zapalił świecę, napił się wody ze źródła, dotknął skały massabielskiej i w całkowitej ciszy bardzo długo się modlił.

W 2004 r. – podczas ostatniej zagranicznej podróży (była to 104. zagraniczna podróż), Jan Paweł II właśnie w Lourdes dał nam taką modlitwę:

### **Modlitwa do Matki Bożej z Lourdes**

Ave Maria, Niewiasto uboga i pokorna,  
błogosławiona przez Najwyższego!  
Dziewico nadziei, proroctwo nowych czasów,  
przylączamy się do Twego kantyku chwały,  
by celebrować miłosierdzie Pana,  
by głosić nadejście Królestwa  
i całkowite wyzwolenie człowieka.  
Ave Maria, pokorna służebnico Pańska,  
chwalebna Matko Chrystusa!  
Dziewico wierna, święte mieszkanie Słowa,  
naucz nas wytrwałości w słuchaniu Słowa,  
uległości wobec głosu Ducha,  
uwagi na Jego apele w skrytości sumienia  
oraz na Jego przejawy w wydarzeniach historii.  
Ave Maria, Niewiasto boleści,  
Matko żywych!  
Dziewico pod Krzyżem, nowa Ewo,  
bądź naszą przewodniczką na drogach świata,  
naucz nas żyć miłością Chrystusa i szerzyć ją,  
stać wraz z Tobą pod niezliczonymi krzyżami,  
na których Syn Twój wciąż jest krzyżowany.  
Ave Maria, Niewiasto wiary,  
pierwsza spośród uczniów!  
Dziewico Matko Kościoła, pomóż nam zawsze  
zdawać sprawę z nadziei, która jest w nas,  
ufając w dobroć człowieka i w miłość Ojca.  
Naucz nas budować świat od środka:  
w głębokości milczenia i modlitwy,  
w radości miłości braterskiej,  
w niezastąpionej płodności Krzyża.  
Święta Maryjo, Matko wierzących,  
Pani nasza z Lourdes,  
módl się za nami.  
Amen.



Cóż dodać. Niech ta modlitwa Świętego stanie się naszą. Nie tylko dziś. Uczmy się budować nasze relacje z drugim człowiekiem w rodzinie, w pracy, relacje z Bogiem tak jak On nam powiedział: w głębokości milczenia i modlitwy, w radości miłości braterskiej.

Adam

## **SENS CIERPIENIA**

Pytanie o sens cierpienia towarzyszy ludzkości od początku dziejów. Odpowiedź dają wydarzenia opisane na pierwszych kartach Biblii, wskazują także na źródło cierpienia. Jest nim grzech pierworodny. Człowiek, przekraczając ustanowione przez Boga prawo, po raz pierwszy poznaje czym jest cierpienie. Od tej pory staje się ono stałym elementem życia człowieka, który jednak tęskni za utraconym rajem. Historia zbawienia ukazuje nam wiele obrazów cierpienia np.: Abrahama, Hioba, siedmiu braci i ich matki. Cierpienie towarzyszy również Maryi, Matce Bolesnej. Wraz z przyjściem na świat Syna Bożego sytuacja zmienia się. Chrystus przyjmuje ludzką egzystencję wraz z pytaniem o szczęście i sens cierpienia. Dla człowieka jednak zrozumienie sensu cierpienia bywa trudne. Może być przyczyną zwątpienia. „Doświadczenie zła, cierpienia, niesprawiedliwości i śmierci wydają się zaprzeczać Dobrej Nowinie, mogą one zachwiać wiarę i stać się dla niej pokusą” (KKK 164). Chrystus umierający za nas na krzyżu ukazuje nam jego sens i eschatologiczny charakter. „W Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, ludzkość odkrywa nowy wymiar cierpienia, postrzega je już nie jako klęskę, ale jako sposobność do dawania świadectwa wiary i miłości” mówi Święty Jan Paweł II na V Światowym Dniu Chorych. Papież kieruje także nasze myśli na aspekt miłosierdzia: choroba i cierpienie rodzą potrzebę uczynków, wspólnego wyjścia ku drugim i zaradzeniu ich potrzebom. Cierpliwie głosi też potrzebę przyjęcia cierpienia z wiarą i spojrzenia na to w perspektywie zbawienia: „Wam, drodzy bracia i siostry, którzy cierpicie na ciele bądź na duszy, życzę z całego serca, byście umieli rozpoznać i przyjąć Pana, który wzywa was, byście byli świadkami Ewangelii cierpienia, z ufnością i miłością kontemplując oblicze Chrystusa ukrzyżowanego i dodając swoje cierpienie do Jego cierpień” (XI ŚDzCh). W świetle śmierci i zmartwychwstania Chrystusa choroba nie jawi się już jako wydarzenie wyłącznie negatywne. Postrzegana jest raczej jako doświadczenie „Bożego nawiedzenia” dane po to, „ażeby wyzwała miłość, ażeby rodziło uczynki miłości bliźniego, ażeby całą ludzką cywilizację przetwarzała w „cywilizację miłości”(IŚDzCh). W całym nauczaniu Świętego Jana Pawła II na pierwszym miejscu znajdował się głęboki szacunek do chorych i cierpiących. Papież nazywał ich swoimi przyjaciółmi. Sam również był świadkiem i uczestnikiem tajemnicy cierpienia.



Dzisiaj w orędziu na XXVII Światowy dzień chorych, Papież Franciszek, nawiązując do ewangelicznej przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie, kieruje naszą uwagę na zdrowych, którzy podejmują służbę wolontariatu. „Wasza służba wolontaryjna w strukturach sanitarnych i domowych ma ogromne znaczenie, począwszy od opieki zdrowotnej po wsparcie duchowe. Korzysta z niej wielu